



Zawsze zaczynać od nowa...

Piszę ten tekst 8 maja w Uroczystość Świętego Stanisława – patrona Polski, wielkiego pasterza, który oddał życie za swoje owce, powierzonych Mu ludzi. On w sposób doskonały naśladował jedyne Dobrego Pasterza – Jezusa Chrystusa (w tym dniu

na stolicę Piotrową został wybrany nowy papież – Leon XIV).

To tematowi kapłaństwa poświęcony jest najnowszy numer *Głosu Akcji Katolickiej*. Naturalną okazją do tego są święcenia kapłańskie. Zazwyczaj w diecezjach polskich mają one miejsce na przełomie miesiący maja i czerwca. W tym roku w diecezji kieleckiej 31 maja święcenia prezbiteratu przyjęło trzech diakonów. To czas żniw dla seminarium i diecezji. Dlatego poprosiliśmy o krótkie świadectwo księży w różnym wieku, aby wypowiedzieli się czym jest dla nich sakrament kapłaństwa. Dla mnie osobiście jako księdza, który za kilka dni będzie obchodził 20 rocznicę święceń kapłańskich najbliższe są słowa wypowiedziane w jednym z kazań przez św. Jana Maria Vianneya: *Nie znajdziesz żadnego dobra, które pochodzi od Boga, żeby za nim nie stał kapłan*. Pomimo różnych wyzwań, często niełatwych doświadczam że to zdanie jest czystą prawdą. Moc Bożego działania objawia się w sakramencie Eucharystii, Pokuty i Pojednania i innych posługach, a ja na co dzień mogę być tego świadkiem. Niech ta świadomość wielkiego daru i odpowiedzialności jaka wiąże się z kapłaństwem będzie dla nas wezwaniem do modlitwy za kapłanów o ich uświęcenie, oraz o nowe powołania do służby Bożej w Kościele, o co pokornie proszę. Zaś artykuł zamykający nasz najnowszy numer ukazujący rys grupy modlitewnej propagującej kult Serca Maryi i Jezusa przyczyni się do uczynienia na ich wzór naszych serc.

Ks. Jacek Malewski

Diecezjalny Asystent Akcji Katolickiej

Św. Jan Maria Vianney o kapłaństwie

Gdyby zniesiono sakrament święceń, nie mielibyśmy Pana. Któż Go złożył tam, w tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął waszą duszę, gdy po raz pierwszy wkroczyła w życie? Kapłan. Kto ją karmi, by dać siłę na wypełnienie jej pielgrzymki? Kapłan. Któż ją przygotowuje, by pojawiła się przed Bogiem, obmywając ją po raz ostatni we Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan, zawsze kapłan! A jeśli ta dusza umiera ze względu na grzech, kto ją wskrzesi, kto da jej ciszę i pokój? Znowu kapłan... Po Bogu kapłan jest wszystkim!... On sam pojmie się w pełni dopiero w niebie. Kapłan jest kimś bardzo wielkim, gdyby pojął swoje powołanie do końca umarłby... Sam Bóg jest mu posłuszny. Na słowa kapłana Chrystus zstępuje z nieba i daje się zamknąć w małej hostii. Ojciec nieustannie patrzy z nieba na ołtarz: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie (Mt 17,5a). Wobec zasług tak wielkiej ofiary, Ojciec nie może Synowi niczego odmówić. Gdybyśmy mieli wiarę, ujrzelibyśmy Boga w kapłanie, jak się widzi światło przez szybę, jak wino pomieszanę z wodą.

Pójdź za mną Pawle!

Pójdź za Mną - te trzy słowa wypowiedziane przez naszego Pana, pomimo upływu czasu, nie tracą swojej mocy. Ze swoich nastoletnich lat pamiętam dokładnie, że w czasie Liturgii Słowa, kiedy lektor czy też kapłan wypowiadał to wezwanie Jezusa, pamiętam jak bardzo byłem tym, poruszony. *Pójdź za Mną* – to wezwanie Mistrza odbierałem bardzo osobiście, za każdym razem gdy słyszę je w czasie Liturgii mam w sobie głębokie przeświadczenie, że jest ono skierowane właśnie do Mnie. Że właśnie do Mnie, Pan kieruje te słowa. Te trzy słowa są dla mnie kluczowe, gdy chodzi o moje postrzeganie kapłaństwa, dlatego pozwolę sobie nieco bardziej przybliżyć to jak je rozumiem.

Pójdź za Mną – to znaczy daj się poprowadzić. W tych słowach, odczytuje, że mój Mistrz pragnie abym przez całe swoje życie, żył w Jego obecności, mając Go nieustannie przed oczami. To wezwanie w którym Mistrz mówi mi abym nie był skupiony na sobie, nie polegał na swoich siłach i zdolnościach, czy też zniechęcał się swoimi słabościami i porażkami lecz abym zawsze był zapałtrony jedynie w Niego. W tych słowach rozpoznaje, że On chce, abym Mu zaufał, abym poszedł w nieznaną, abym poszedł drogą której sam nigdy bym nie przeszedł. W tych trzech słowach, rozpoznaje w końcu wezwanie do Tego, aby stać się taki jak On. Aby idąc za Nim, z pomocą łaski Bożej naśladować Go, aby upodobnić się do Niego jak to tylko możliwe. Tak, żebym coraz bardziej był z Nim zjednoczony.

I w swojej istocie chyba właśnie tym jest dla mnie kapłaństwo. To sakramentalne zjednoczenie z Jezusem, które pozwala na jeszcze głębszą z Nim relację. To przede wszystkim uczestniczenie w Jego kapłaństwie, pozwala na to aby stać się narzędziem w Jego ręku, którym On może się posłużyć tak jak Chce.

Z każdym kolejnym dniem w drodze za Jezusem, coraz bardziej rozumiem, że tu naprawdę nie chodzi o Mnie, o moje plany, marzenia i cele. Z każdym dniem coraz lepiej rozumiem, że najwięcej radości, szczęścia, spełnienia w życiu daje to co przynosi Chwałę Bogu, choć nie raz to do czego On wzywa jest okupione wielkim trudem. Z każdym dniem doświadczam, że im mniej mnie - mojego egoizmu, moich planów i troski o siebie, tym więcej jest Chrystusa, tym więcej jest Tego który prawdziwie potrafi dać człowiekowi szczęście i spełnienie. Wierzę głęboko w to, że im mniej w moim życiu mnie, a więcej Jezusa tym większe dzieła może On zdziałać dla zbawienia innych ludzi posługując się moją osobą jako swoim narzędziem. Najlepszym podsumowaniem tego co chcę tutaj wyrazić są słowa papieża Leona XIV, który mówiąc o służbie Bożej powiedział że należy: *zniknąć, aby pozostał Chrystus, stać się małym, aby On był poznany i uwielbiony, poświęcić się do końca, aby nikomu nie zabrakło możliwości poznania Go i kochania*". Będąc na progu swojej drogi jako kapłana, z radością w sercu stwierdzam, że właśnie takiego kapłaństwa pragnę. O takie kapłaństwo się modlę.

Ks. Paweł Cieplewicz
Neoprezbiter 2025

Kapłaństwo jest naprawdę czymś wielkim...

Dzisiaj z perspektywy 50 lat mojej posługi kapłańskiej mógłbym powiedzieć jak wiele dobra zadziało się przez moją posługę. My patrzymy czasem na kapłana z perspektywy człowieka, który został im narzucony. A przecież kapłan to ten, który nieustannie karmi Ciałem Jezusa Chrystusa, sprawując Eucharystię. Który również udziela miłosierdzia w sakramencie pokuty i pojednania, umacnia wiarę naszą poprzez kazania, katechezy. I dzisiaj po latach, ze spokojem mogę iść na spotkanie z Panem. Dalej, jeśli chodzi o moją posługę kapłańską, o naszą, bo przecież nas jest żyjących jeszcze dwunastu, to trzeba powiedzieć, że przychodzą mi czasem słowa z Ewangelii, słowa Jezusa: „Strzeżcie się, abyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi”. Otóż Pan Jezus w tych słowach nie mówi o uczynkach, które jako takie nie mogą nie być widziane. One są i wcale nie muszą być utrzymywane w tajemnicy, gdyż to one winny budować w ludziach uznanie

dla wielkości Boga. Dlatego każde sprawowanie Eucharystii musi podkreślać jak wielka jest ta tajemnica wiary, która została przez kapłana odprawiana. Jezus zwraca uwagę na intencje z jaką wykonuje każdy kapłan Eucharystię, sprawuje sakramenty. Chciałbym tu powiedzieć, że w sercu kapłana nie może być miejsca na próżność. Nie ma miejsca na oczekiwanie pochwały, nagrody.

Serce kapłana, moje serce powinna wypełniać zawsze wdzięczność ku Panu Jezusowi, za to że mnie wybrał i powołał do kontynuacji zaszczytnej misji zbawiania drugiego człowieka. Ta misja jest piękna, ale również trudna, wymagająca. W realizacji tej misji nie jestem sam, wiem, że zawsze towarzyszy mi Pan. On też doznał niejednej, po ludzku mówiąc, porażki, tak jak to opisuje Ewangelia. A mianowicie, mieszkańcy Kafarnaum chcieli Go rzucić z góry, faryzeusze nieustannie Go prześladowali, oskarżali o bluźnierstwa przeciw Bogu Ojcu, został skazany na śmierć i ukrzyżowanie. A w swojej ludzkiej słabości nieustannie prosił Swojego Ojca by Go umacniał. Tak jest i w moim życiu kapłańskim, naszym Jubilatów. Zawsze zwracamy się w modlitwie by prosić o pomoc Bożą. Jezus nie oczekuje, aby kapłan wszystko wiedział, wszystko miał, wszystko umiał, wszystko potrafił zrobić. Gdy kapłan doświadcza niemocy, porażki i słabości, wówczas jest bardziej dysponowany, aby stanąć w pokorze przed Jezusem i poprosić o Jego pomoc. Tylko w swojej słabości kapłan może, tak jak Apostoł Paweł, działać. Często się zastanawiałem nad tym i stwierdzam, że kapłaństwo to wielki dar.

Każdy kto wstępuje na tę drogę z pewnością stawia sobie pytanie: „Jak powinna wyglądać ta droga kapłańska, moje życie, moje posługiwanie”. Często bywa, że młody chłopak podejmuje drogę do kapłaństwa dlatego, że zafascynował się wspaniałym przykładem jakiegoś kapłana, katechety, proboszcza, wikariusza, misjonarza. A z własnego doświadczenia wiem, że taki przykład kapłański to otrzymałem od mojego wikariusza, który nas ministrantów prowadził przez lata i zawsze gromadził nas wokół Chrystusa. Nie wokół siebie. Ale pierwsze kroki do Chrystusa to zrobiły siostry dominikanki, do których przedszkola chodziłem, a potem były one katechetkami w mojej szkole. To był wspaniały przykład oddania Chrystusowi. Zafascynowały mnie one, a potem księża, którzy pracowali w mojej rodzinnej parafii. I ten szczególny jeden kapłan, swoim wzorowym rozmodlonym życiem pociągnął mnie do kapłaństwa i wielu moich rodaków, chłopków, którzy chodzili do mojego liceum również poszło moim śladem, śladem Chrystusowym. Pięknym przykładem dla mnie zawsze, może i w kapłańskiej drodze, to był dzisiaj bł. Kardynał Stefan Wyszyński – Prymas. Wiem jak wielkie było umiłowanie Boga i Ojczyzny przez Prymasa. Był wyjątkowym kapłanem, i zawsze kiedy słuchałem jego wypowiedzi, jego kazań, czasem

będąc na nich, to byłem zafascynowany, że on potrafił całkowicie zawierzyć Bogu. A z resztą sam kiedyś przyznał, że był wyjątkowym kapłanem bo został wyświęcony z pomocą Matki Najświętszej, która go wspierała i umacniała mimo jego bardzo słabego zdrowia. I Jej zawierzył całe swoje kapłańskie życie i posługiwanie. Ja też, kiedy byłem chłopakiem młodym, zawsze z moją parafią chodziłem na pielgrzymki do Matki Bożej Sulisławskiej, bo ona najbliższej mojej parafii jest, była, i tam co roku parafia szła, żeby podziękować Bogu za ocalenie miasta od cholery. I tam zafascynowali mnie też księża zmartwychwstańcy, którzy prowadzą to Sanktuarium przez lata. Zawierzenie Panu Bogu, zawierzenie Maryi, to chyba najwspanialsza dewiza, jaką podpowiada kard. Wyszyński. I myślę że tutaj ta świadomość moja, mego kapłaństwa, to bierze właśnie wzór z tego wspaniałego człowieka. Przede wszystkim poprzez opiekę, nade mną, pana Jezusa i Matki Jego, a na pewno i świętych, którzy też mnie fascynowali i fascynują do tej pory. Tak jak święty Jan Maria Vianey, patron proboszczów.

Może jeszcze pytanie się rodzi, czego oczekuje ode mnie Pan. Na pewno tylko wtedy będę rozumiał tych których Jezus stawiał, stawia na mojej drodze, Jezus oczekuje, abym miał serce przepelnione miłością i abym tą miłością pałał. I nią przemieniał innych. Każdy czyn z miłości zrodzony jest na pewno bodźcem do tego, żeby coraz piękniej żyć, by na końcu stanąć przed Panem i podziękować Bogu za to, że nas prowadzi, że nam udziela błogosławieństwa. Chciałbym wyrazić moją wdzięczność za długie lata mojej kapłańskiej posługi. Przede wszystkim cieszę się wszelkim dobrem duchowym i ludzkim, które dokonało się przez moją posługę kapłańską. Za żywą przyjaźń z Jezusem Chrystusem, za świadectwo zażyłości z Bogiem. Ale i przede wszystkim za to, że mogłem te ostatnie lata pracować wśród młodych ludzi, bo tak zawsze pracowałem sam na parafii, a teraz ostatnimi laty jestem wśród młodych kapłanów, którzy są dla mnie naprawdę i wzorem i przyjaciółmi i zawsze wspierają mnie w chwilach trudnych. I kiedy o tym myślałem to przypomniła mi się książka, którą straciłem, ale pamiętam niektóre te zdania, to jest książka ks. Mieczysława Malińskiego, który powiedział tak: „jeżeli będzie miał kapłan przyzwoitą sutannę i wypucowane buty to powiedzą »popatrz jaki elegancik«. Jeżeli będzie nosił sutannę połataną, buty byle jakie – »udaje biedaka«. Jeżeli będzie zdrowo wyglądał – »temu to dobrze«. Jeżeli będzie chudy i blade – »podejrzane życie prowadzi«. Jeżeli będzie w chorobie się leczył powiedzą – »mówi o niebie a boi się umrzeć«. Ale jeżeli nie będzie leczył – »uczy, żeby szanować zdrowie, a sam tego nie robi«. Jeżeli w kazaniach będzie poruszał tematy ogólne powiedzą »nieżyłowi«. Ale jeżeli będzie wchodził w szczegóły – obrażają się na niego po kolei rodzice, młodzież, nauczyciele, lekarze,

zarzucają, że wtrąca się w ich sprawy. Jeżeli będzie jeździł dobrym samochodem – »ten ma kasę«. Ale jeżeli samochodu nie ma – »ciekawe co on z tymi pieniędzmi robi«.”

Próbując odpowiedzieć na to kim jest kapłan na pewno muszę tu wspomnieć św. Bernarda – wszystko zawdzięczamy Maryi. Ja też, zawdzięczam Jej, że wszystko mam dzięki moim rodzicom, dzięki moim kolegom, kapłanom, z którymi się spotkałem i to jest najwspanialszy dar. Uważam że jeżeli szukałem kiedyś jakiejś pomocy, jakiegoś rozwiązania problemu to przed Tabernakulum. Bo kapłan to ten który karmi ludzi Ciałem Pańskim, by mieli siłę do ziemskiego pielgrzymowania. Kapłan ich przygotowuje aby, mogli stanąć przed Bogiem. Kapłan i zawsze kapłan i tylko kapłan... Na pewno człowiek nie znajdzie żadnego dobra, które pochodzi od Boga, żeby nie stał za nim kapłan. I dlatego uważam, że kapłaństwo jest naprawdę czymś wielkim. Ale zrozumiemy to dopiero wtedy, kiedy staniemy na Sądzie Boskim.

Ks. Adam Pawlik

Penitencjarz Bazylik Katedralnej

Modlitwa Benedykta XVI w intencji powołań

Ojcze, spraw, by wśród chrześcijan rozkwitały liczne i święte powołania kapłańskie, które będą podtrzymywały żywą wiarę i strzegły wdzięczną pamięć o Twoim Synu Jezusie poprzez głoszenie Jego słowa i sprawowanie Sakramentów, za pomocą których nieustannie odnawiasz Twoich wiernych. Daj nam świętych szafarzy Twojego ołtarza, którzy będą mądrymi i żarliwymi stróżami Eucharystii, Sakramentu najwyższego daru Chrystusa dla zbawienia świata.

Powołuj sługi Twego miłosierdzia, którzy poprzez sakrament Pojednania będą rozszerzać radość Twojego przebaczenia. Spraw, Panie, by Kościół przyjmował z radością liczne natchnienia Ducha Twojego Syna i posłuszny Jego wskazaniom troszczył się o powołanie kapłańskie i do życia konsekrowanego. Wspieraj Biskupów, kapłanów i diakonów, osoby konsekrowane i wszystkich ochrzczonych w Chrystusie, aby wiernie wypełniali swoje posłannictwo w służbie Ewangelii. Prosimy o to przez Chrystusa naszego Pana. Amen.

30 lat Przymierza Dwóch Najświętszych Serc

W październiku 2025 roku minie 30 lat, kiedy śp. Krystyna Gregorczyk, przy pomocy Barbary Słapek, postanowiły modlić się w każdy pierwszy piątek miesiąca w Bazylice Katedralnej. Nazwały tę Wspólnotę Przymierzem Dwóch Najświętszych Serc. Główny impuls wyszedł od Pana Anatola Kaszczuka, który był zaangażowany w tworzenie Jerycha Maryjnego. Z biegiem czasu wspólnotę Przymierza powiększały kolejne osoby.

Comiesięczne czuwanie rozpoczynało się Mszą Świętą o godzinie 21.00. Następnie do godzin porannych trwała adoracja Najświętszego Sakramentu. Ta forma modlitwy jest wynagradzaniem Sercu Jezusa i Maryi, za nasze grzechy, grzechy naszych rodzin, wspólnot parafialnych, naszego miasta, diecezji, całej Polski i świata. Podczas adoracji modlimy się o nowe i święte powołania kapłańskie, zakonne i misyjne. Prosimy o jedność Polaków i zawieramy sprawy naszej Ojczyzny.

Od kilku lat, nasze czuwanie modlitewne rozpoczyna się Mszą Św. o godzinie 18.00, trwa do 22.00 i jest zakończone indywidualnym błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Naszej modlitwie szczególnie bliska jest osoba św. Jana Pawła II. Stad też przez Jego wstawiennictwo polecamy Bogu intencje naszych serc.

W trwającym Roku Jubileuszowym w sposób szczególny pochylamy się nad nauczaniem św. Jana Pawła II. Po Eucharystii zaproszony gość prezentuje nam

kolejny rok pontyfikatu naszego świętego papieża, dzięki czemu możemy sobie przypomnieć i utrwalić dziedzictwo św. Jana Pawła II. Następnie odbywa się droga krzyżowa oparta na nauczaniu św. Jana Pawła II, po której mamy możliwość oddania czci relikwiom Krzyża Świętego. Modlitwa uwielbienia, różaniec i koronka do Bożego Miłosierdzia otwierają nasze serca na obecność Boga ukrytego w Najświętszym Sakramencie.

W Bazylice Katedralnej, Matce Kościołów, przy wielkiej życzliwości ks. Proboszcza, ta Wspólnota Trwa, a dla nas jest to spotkanie z Bogiem, z drugim człowiekiem i samym sobą. Wieczorem w każdy I piątek miesiąca zapraszamy do Kieleckiej Katedry by wraz z Przymierzem Dwóch Serc doświadczyć bliskości Najświętszego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi.

Helena Kapuścińska

Moderator Wspólnoty Przymierza Dwóch Serc

Recenzja filmu Carlo Acutis. Plan na życie

Niedawno do polskich kin wszedł film *Carlo Acutis. Plan na życie*. to poruszający dokument poświęcony młodemu włoskiemu błogosławionemu, który zmarł w 2006 roku w wieku zaledwie 15 lat. Produkcja ukazuje życie nastolatka głęboko zanurzonego w wierze, który dzięki swojej pasji do technologii stworzył stronę internetową dokumentującą cuda eucharystyczne.

Film łączy świadectwa rodziny, przyjaciół oraz duchownych z materiałami archiwalnymi i rekonstrukcjami wydarzeń z życia Carla. Narracja skupia się na jego prostocie, miłości do Eucharystii oraz codziennej dobroci, które stają się inspiracją dla młodych ludzi na całym świecie.

Choć produkcja jest dość konwencjonalna pod względem formy, jej siłą jest autentyczność i przesłanie nadziei. To nie tyle klasyczny film biograficzny, co duchowa podróż ukazująca, że świętość jest możliwa nawet w naszych czasach – i to niekoniecznie w klasztorze, ale także przed ekranem komputera.

Serdecznie zapraszamy na kielecką premierę tego filmu, która odbędzie się **10 czerwca 2025 roku o godz. 18.00 w kinie Moskwa.**

Dzień modlitw w intencji Ojczyzny ***17 czerwca 2025 roku***

- 
- 17⁰⁰** Wykład ks. dr Tomasz Gocel *A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei... Życie i męczeńska śmierć Bł. Ks. Józefa Pawłowskiego*
 - 17³⁰** Różaniec z rozważaniami
 - 18⁰⁰** Msza Święta w intencji Ojczyzny



REDAKCJA GŁOSU AKCJI KATOLICKIEJ

ks. J. Malewski, ks. D. Dzienniak, B. Tomczyk,
M. Urbańska, A. Janecka, N. Papucka, E. Domagała
akcjakatolicka.diecezja.kielecka.pl